DZIŚ 10 STRON.

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY

PONIEDZIAŁEK, 2 października, 1933 r. | CENA 10 GROSZY | Nr. 273




CHINCZUK ambasador sowiecki w Berlinie złożył ostry protest przeciwko prześladowaniom obywateli sowieckich



Marszałek BALBO po udanym locie przez Atlantyk, otrzymał tytuł markiza.

# Rewizja procesu Gorgonowej

## zostanie zadecydowana przez obrońców po rozmowie ich z Gorgonową

### Jak się Gorgonowa zachowywała w więzieniu krakowskiem

Kraków, 30 września.

Dzisiaj przybyć mieli do Krakowa obrońcy Gorgonowej, adw. **Ettinger** z Warszawy i adw. dr. **Axer** ze Lwowa. Poraz ostatni mieli udać się do celi Gorgonowej, pomówić z nią i zastanowić się, czy **podjąć starania o rewizję** procesu. Od tej rozmowy, jak poinformowali nas obrońcy, uzależniono bardzo wiele. Ponieważ jednak, jak to już doniósł „Express Ilustrowany", — w części wczorajszego nakładu — Gorgonowa została wywieziona do Fordona, obrońcy **z przyjazdu do Krakowa narazie zrezygnowali i mają ją pono odwiedzić w więzieniu karnem w Fordonie.**

Dopiero dzisiaj, po wywiezieniu Rity Gorgon z więzienia św. Michała w Krakowie, wyszło na jaw, jak zachowywała się ona w więzieniu w czasie od wyroku sądu przysięgłych w Krakowie do wyroku Sądu Najwyższego.

Współpracownik „Expressu" miał możność **zetknięcia się z byłemi współtowarzyszkami Gorgonowej** z celi więziennej. Więźniarki nie lubiły Gorgonowej, wręcz nawet **nienawidziły jej.** Sprawiło to zachowanie się jej w stosunku do swych towarzyszek. **Ustosunkowała się ona bowiem do nich niechętnie, pogardliwie, kłóciła się stale ze wszystkiemi.**

Początkowo przypisywano to podenerwowaniu Gorgonowej po skazaniu i dlatego nie zwracano na to uwagi. — Przeciwnie, **wszystkie kobiety serdecznie opiekowały się Kropelką i życzliwie odnosiły się do matki.**

Więźniarki **polityczne,** które otrzymywały z domu paczki żywnościowe, t. zw. **„wałówki"**, zawsze dzieliły się wszystkiem z Gorgonową. A tymczasem ona zachowywała się w stosunku do nich coraz bardziej **prowokująco.**

Od czasu do czasu niektóre z więźniarek politycznych próbowały zbliżyć się do okna, by wyjrzeć na ulicę. Wówczas Gorgonowa krzyczała tak głośno, by usłyszeli to dozorcy i nadzorczynie: **„Polityczna — od okna!"** W ten sposób wytworzyła ona koło siebie **atmosferę niechęci i nienawiści** i więźniarki często prosiły nadzorców i kierownictwo więzienia, by Gorgonową wreszcie od nich zabrano.

Co wpłynęło na taką zmianę zachowania się Gorgonowej — niewiadomo. Ale faktem jest, że **nie pozostawiła ona obecnie dobrego wrażenia po sobie w więzieniu, podczas gdy w toku rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie współżycie jej z towarzyszkami było bardzo dobre.**

Czy obrona podejmie starania o rewizję procesu? Informowaliśmy się co do tego, ale narazie **obrona konkretnej odpowiedzi udzielić nie może.** Obrońcy twierdzą, że muszą przedtem porozmawiać z Gorgonową. Mają oni pono jakieś nowe rewelacyjne szczegóły, ale oparcie się na nich jest możliwe dopiero po konferencji z Gorgonową.

— **Będziemy się starali** — oświadczyli oni współpracownikowi „Expressu Ilustrowanego", **aby nasze starania o rewizję procesu zostały uwzględnione.** O szczegółach dzisiaj jeszcze nie można mówić, ale to jest sprawa najbliższej przyszłości.

**Jutrzejszy „Express"** przyniesie nowe rewelacyjne szczegóły **o dalszych losach GORGONOWEJ**

# Dalsza subskrypcja Pożyczki Narodowej

## Całe społeczeństwo bierze udział w subskrypcji — Obliczenia nie zostały jeszcze zakończone

**Warszawa, 30 września.**

(B) Wedle meldunków otrzymanych przez komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, **subskrypcja pożyczki wynosiła na terenie całego państwa około 240 miljonów zł.**

Dokładne cyfry nie są jeszcze w tej chwili znane, gdyż obliczenia idą nieco powolniej z uwagi na olbrzymie przemęczenie urzędników, którzy przy otwartych okienkach wszystkich banków i wszelkiego rodzaju kas państwowych i komunalnych przyjmowali subskrypcję od czwartku rano z krótkiemi przerwami do późnego wieczora w piątek.

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej liczy się z drugą większą falą subskrybentów we wtorek, dnia 2 października, a to dlatego, że kupiectwo, szczególnie na terenie Poznańskiego i Pomorza, przewiduje możność subskrypcji pożyczki dopiero po dn. 1 października r. b., **gdyż liczy się z większym napływem gotówki w tym okresie czasu.**

Jednocześnie komisarz generalny otrzymuje cały szereg niezmiernie ciekawych wiadomości o poszczególnych wypadkach subskrypcji.

Tak nprz. Danziger Privat-Actienbank, instytucja niemiecka, subskrybowała Pożyczkę Narodową na sumę 37.500 zł., **mimo że norma, odpowiadająca mu, wynosiła 16.000 zł.**

Kupiec niemiecki, p. Maks Wamberg z Rogoźna, województwa poznańskiego, przeprowadził agitację wśród kupców niemieckich na specjalnie przez siebie zwoływanych zebraniach i **spowodował subskrybowanie Pożyczki Narodowej przez zgórą stu kupców niemieckich, nie objętych wskazaniami miejscowego komitetu obywatelskiego.**

***

**Lublin, 30 września.**

**Wedle dokonanych ostatnio obliczeń, wysokość subskrypcji na terenie województwa lubelskiego wynosiła w dniu dzisiejszym sumę 7 i pół miljona złotych, w tem zapisy wojska wyrażają się kwotą 2 miljonów złotych, cukrownie na terenie Lubelszczyzny subskrybowały 1 miljon zł.**

**Dalsze meldunki napływają.**



# Dwaj bandyci straceni w Inowrocławiu

## trzeci został ułaskawiony.— Zbrodniarze mieli na sumieniu pięć krwawych napadów

**Inowrocław, 30 września.**

**Wczoraj odbyła się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozprawa w trybie doraźnym przeciwko trzem bandytom: Franciszkowi Retmanowi, Józefowi Borowieckiemu i Stanisławowi Nogajskiemu, oskarżonym o dokonanie napadów rabunkowych z bronią w ręku.**

**Bandyci przyznali się do popełnienia 5-ciu napadów, z których tylko dwa, popełnione przed niespełna 90-ma dniami, podpadają pod sąd doraźny.**

**W pierwszym wypadku wszyscy trzej w maskach i z bronią w ręku, napadli na zagrodę wdowy Speide w Gąskach, raniąc ciężko córkę i syna gospodyni, w drugim, na zagrodę Wyborskiego w Chrośnie, pow. mogilańskiego.**

**Sąd doraźny skazał wszystkich trzech bandytów na karę śmierci przez powieszenie.**

**Obrońcy skazanych zwrócili się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o skorzystanie z prawa łaski.**

**W późnych godzinach wieczornych nadeszła odpowiedź z kancelarji Pana Prezydenta, w myśl której Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski jedynie w stosunku do skazanego Nogajskiego, któremu zamieniono karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.**

**Pozostali dwaj, Retman i Borowiecki zostali dzisiaj w godzinach rannych straceni.**

## Samobójstwo znanego profesora

*Amsterdam*, 30 września.

(t) W jednej z klinik popełnił samobójstwo prof. Ernst, który niedawno otrzymał katedrę na uniwersytecie w Leyden. Kilka dni temu prof. Ernst usiłował zastrzelić swego syna. Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

# KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-0[illegible]

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700



## Za obrazę najwyższego dostojnika państwowego

Kraków, 30 września.

Niejaka Marja Ludwikowska ze wsi Piekary pod Krakowem, podczas rozmowy ze swą sąsiadką w dniu 7 lipca r.b. dopuściła się obrazy wobec osoby Pana Prezydenta Rzplitej, wyrażając się niewłaściwie o najwyższym dostojniku państwa.

Za ten występek odpowiadała Ludwikowska przed sądem karnym w Krakowie, który po udowodnieniu winy oskarżonej, wymierzył Ludwikowskiej karę 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania warunkowo na 2 lata.

Rozprawę prowadził s.o. dr. Solecki, oskarżał prokurator dr. Lewicki.

## Nowy lokal wydziału śledczego

Kraków, 30 września.

Komenda policji państwowej m. Krakowa podaje do wiadomości, że z dniem wczorajszym wydział śledczy p.p. w Krakowie przeniesiony został z ul. Kanoniczej do gmachu przy ul. Siemiradzkiego nr. 24. Kierownik wydziału śledczego posiada aparat telefoniczny nr. 132-36, a kierownik I brygady śledczej nr. 158-40. Pozostałe numery telefonu nie uległy zmianie.

### REPERTUAR TEATRU.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Romans", o godz. 20-ej „Stefek".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: — Niedziela godz. 3.30 popoł. — Balladyna; — niedziela godz. 8 wiecz. — Co on robi w nocy? (premjera).

### REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Adjutant Jego Wysokości".
APOLLO: — „Jej Królewska Mość".
ATLANTIC: — „Jego ekscelencja subjekt"
PROMIEŃ: — „Poganin".
SŁOŃCE: — „Ludzie w hotelu".
SZTUKA: — „Zgubny czar".
ŚWIT: — „Cudotwórca".
UCIECHA: — „King-Kong" i „23-ch metrowa małpa".
MUZEUM: — „Ostatnia kompanja".

### NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. Apteka pod Gwiazdą" — ul. Florjańska 15. „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska" — Aleja 29 Listopada 5 „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76. „Apteka pod Słońcem" — Rynek A-B. 43. „Apteeka pod Eskulapem" — ul. Gertrudy 1. „Apteka pod Matką Boską" — ul. Krowoderska 74. „Apteka w Dębnikach, ul. Konopnickiej 3. „Apteka pod Złotym Orłem" — ul Krakowska 9. „Apteka — Mogilska 16.

W Podgórzu — „Aptekea pod Opatrznością", ul. Brodzińskiego 1.

### NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. Apteka pod Gwiazdą" — ul. Florjańska 15. „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska" — Aleja 29 Listopada 5 „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76.

W Podgórzu — „Aptekea pod Opatrznością". ul. Brodzińskiego 1

## Radjoprogram.

### KRAKÓW.

9.00 Transmisje z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30 Transmisja z Katowic 11.45 Płyty. 11.57 Sygnał czasu 12.10 Kom. meteor. z Warszawy. 12.15 Transm. z Katowic i Warszawy. 14.00 „Gawędy podhalańskie" 15.00—16.30 Transm z Warszawy. 16.30 Płyty 16.45—19.05 Transmisja z Warsz. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Program na dzień następny. 19.30—21.15 Transmisje z Warszawy. 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25—23.30 Transmisje z Warszawy.

# Marsz. Piłsudski honorowym obywatelem m. Krakowa

## Przed uroczystem posiedzeniem rady miejskiej

Kraków, 30 września.

Nadzwyczajne uroczyste posiedzenie rady m. Krakowa odbędzie się we wtorek, dnia 3 października o godz. 12 w południe w sali radnej na ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym znajdują ją wniosek prezydenta miasta w sprawie nadania przez radę miejską **obywatelstwa honorowego m. Krakowa Józefowi Piłsudskiemu, pierwszemu Marszałkowi Polski,** oraz wniosek zarządu miejskiego i komisji oświatowej tej treści: „Rada miejska nadaje ulicy Wolskiej nazwę ul. Józefa Piłsudskiego, zaś ul. Królowej Jadwigi na przestrzeni od ul. Piastowskiej do rogatki — ul. Wolskiej.

# Wielki sukces Pożyczki Narodowej

## 3573 subskrypcyj na 1.010.600 zł.

Kraków, 30 września.

P. Marja Magdalena hrabina Rostworowska i p. Marja Róża z Rostworowskich hrabina Ługieńska subskrybowały w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa Pożyczkę Narodową po 50.000 zł. każda, wpłacając całą kwotę w gotówce. Subskrypcja ta tembardziej godna jest uznania, że Komitet Obywatelski przypisał wymienionym paniom do subskrybowania niższe kwoty.

W Krakowskim Oddziele warszawskiego Banku Handlowego dokonano dotychczas **3573 subskrypcyj na łączną kwotę zł. 1.010.600.**

Związek Oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku w Krakowie zasubskrybował Pożyczkę Narodową w wysokości zł. 400 — i wzywa wszystkich swoich członków w Krakowie i na prowincji do wydatnego subskrybowania Pożyczki Narodowej, oraz propagandowania jej w kole przyjaciół i znajomych.



# Tydzień strzelecki w Krakowie

## rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Kraków, 30 września.

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 1 października, rozpoczyna się w Krakowie „Tydzień Strzelecki", którego uroczyste otwarcie nastąpiło wczoraj wieczorem.

W związku z tem wszystkie oddziały strzeleckie zebrały się przed Główną kwaterą w Rynku, gdzie po odegraniu hymnu państwowego i strzeleckiego wygłoszono okolicznościowe przemówienie, poczem na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Piotra, następnie odbędzie się akt ślubowania i zaprzysiężenia nowych oddziałów strzeleckich na Rynku Głównym, poczem nastąpi defilada pod Barbakanem, a wreszcie o godz. 12.45 odbędzie się uroczysta akademja w kinie „Apollo".



## Napad na Plantach

Kraków, 30 września.

Wczoraj wieczorem na Plantach w pobliżu ul. Lubicz, napadnięty został przez nieznanych ludzi Stanisław Pasterczak, zam. przy ul. Dietlowskiej nr. 33. Do pobitego musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył mu rany i odesłał Pasterczaka do domu.

## Dzień P.C.K.

Kraków, 30 września.

Staraniem zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu dzisiejszym, dnia 1 b. m., w Krakowie dzień P. C. K. Na program złożą się: uroczysta msza święta o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu, a o godz. 12-ej w południe okolicznościowa akademja w złotej sali Domu Katolickiego przy ulicy Straszewskiego.

### WZNOWIENIE KONCERTÓW ORKIESTRY A. GÓRZYŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, znany szerokiej publiczności zespół muzyczny pod batutą popularnego kapelmistrza i kompozytora, p. Adolfa Górzyńskiego, po kilkumiesięcznej przerwie rozpoczyna nową serię koncertów, tak zawsze mile słuchanych w restauracji „Pawilon" z dniem 1-go października br.

Powrót orkiestry p. Górzyńskiego na estradę koncertową będzie niewątpliwie przyjęty z zadowoleniem przez licznych jego wielbicieli.

# Trzy znaczne kradzieże w Krakowie

## Sprawcom udało się zbiec

Kraków, 30 września.

Na terenie Krakowa dokonane zostały w dniu wczorajszym trzy większe kradzieże, których sprawców dotychczas nie ujęto.

W pierwszym rzędzie ofiarą nieznanego włamywacza padła kanc[illegible]arja zakładu wychowawczego sierot żydowskich przy ul. Dietlowskiej nr. 64, skąd skradziono kwotę 600 zł.

Również niewyśledzeni sprawcy włamali się przez otwarcie podrobionym kluczem od podwórza do mleczarni Ludwika Haluszkiewicza i skradli wyroby tytoniowe, płyty gr[illegible]fonowe i gotówkę, ogółem na 300 zł.

Wreszcie właściciel cukierni, Leon Piątkowski przy ul. Florjańskiej, doniósł policji, że nieznany złodziej skradł z jego sklepu artykuły spożywcze, wartości 900 złotych.

# Krakowskie uroczystości w dniu 6 października

## zapowiadają się niezwykle okazale

Kraków, 30 września.

Prace około budowy trybun na Błoniach postępują w szybkiem tempie. **Trybuny buduje się na przestrzeni 500 m. długości i 20 m. wgłąb.** Trybuny dzielą się na kilka grup, oznaczonych dużemi literami alfabetu od „A" do „H" przyczem **literą „A" oznaczono pierwszą grupę,** licząc na lewo od wylotu ul. „Słonecznej".

Pierwszą grupę „A" stanowią miejsca stojące po 2 zł. w liczbie około 1.000 **poczem następuje druga grupa „B", również stojące po 3 zł. w liczbie około 1.700** Dalej mieści się **grupa miejsc siedzących w liczbie około 1.500 po 7 i 5 zł., następnie znajduje się loża honorowa reprezentantów naczelnych władz państwowych i cywilnych. W środku loża Prezydenta Rz. P. i Marszałka.** W dalszym ciągu następuje loża honorowa dla władz wojskowych, poczem biegną analogiczne grupy oznaczone dalszemi litera mi alfabetu z tem, że między grupą siedzących, a stojących miejsc zbudowana jest trybuna dla członków Rady miejskiej.

Naprzeciw trybun, a wzdłuż Al. 3-go Maja będą wyznaczone miejsca stojące dla reprezentacyj rozmaitych związków. **Grupy te obliczono na 30.000 osób.** Przestrzeń zaś na Al. 3-go Maja od Parku Jordana do ul. Piastowskiej przeznaczona będzie **dla wielotysięcznej rzeszy publiczności,** która będzie pragnęła zobaczyć niezwykłą uroczystość wojskową.

Wobec tego, że Al. 3-go Maja położona jest wyżej od terenu Błoń, publiczność będzie mogła dokładnie obserwować przebieg całej uroczystości.

Już w godzinach porannych z kilku stron miasta napływać zacznie kawalerja na Błonia. **Wszystkie pułki kawalerji ustawią się naprzód dla odebrania wojskowego raportu przez Gen. Dreszera,** poczem nastąpi rozjazd na Małe Błonia, skąd po uformowaniu się w odpowiednich szeregach defilować będą przed Marszałkiem w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pożądane jest, aby publiczność stosunkowo wcześnie zajmowała miejsca na trybunach, gdyż później dostęp na Błonia będzie bardzo utrudniony.

Szczegółowy program uroczystości podany będzie plakatami do wiadomości publicznej.

Nalepki okienne na 6 października, wydane naskutek uchwały Komitetu Miejskiego, **już ukazały się w handlu.** Nalepka przedstawia orła białego na czerwonem tle, podtrzymującego w szponach dwie plakiety, w jednej **profil króla Jana Sobieskiego, w drugiej Marszałka Piłsudskiego.** Pod spodem daty: 7683—1933 **Cena nalepki10 gr.** Czysty dochód przeznaczony na T.S. L. Komitet specjalnie za strzegł sobie niskie ceny sprzedaży nalepek, by uniemożliwić spekulację, a w tym dniu **mógł ozdobić okna swego mieszkania.**



# Chrzanów

### BANDYTA W POTRZASKU.

Podczas ostatniej obławy policyjnej, urządzonej na terenie powiatu chrzanowskiego, został ujęty Dudek Józef z Trzebini, jeden ze sprawców napadu rabunkowego na Michała Ladra, egzekutora Urzędu Skarbowego w Chrzanowie.

Napad ten, o którym pisaliśmy swego czasu, miał miejsce w Balinie (Cezarówka) i był dokonany z bronią w ręce w nocy z 4—5 lipca br., przyczem Ladra odniósł ciężkie uszkodzenia ciała, a łupem bandytów padło 205 zł w gotówce, 5 pierścieni złotych wartości 200 zł.

W czasie pościgu za bandytami, jeden z nich t. j. Sarnecki padł od kuli. Obecnie zaś ujęty Dudek jest drugim sprawcą. Bandytę przekazano władzom sądowym.

### REPERTUAR KINA.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Chrzanowie wyświetla w swem kinie dźwiękowem **film p. t. „10 proc. dla mnie" w dniach 1 i 2 bm.**

### BUDOWA KLINIKI POŁOŻNICZEJ U. J. NA DOBREJ DRODZE.

Kraków, 30 września

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, część gmachu nowej kliniki ginekologicznej (położniczej) Uniwersytetu Jag. w Krakowie przy ul. Kopernika ma być uruchomiona w pierwszej połowie przyszłego roku. W urządzonej obecnie części ogromnego budynku nowej kliniki, przeprowadzane są instalacje elektryczne i t. p.

Przypuszczalnie w lutym lub marcu 1934 r. nastąpi otwarcie nowej kliniki.

W gmachu starej kliniki położniczej im. prof. dr. Rosnera przy ul Kopernika 7, który nadal będzie służył pacjentkom, odbywać się będą również wykłady dla studentów medycyny. Ponadto w starej klinice mieścić się będzie oddział dla chorych gorączkujących, gdyż oddział dla zakaźnych nie może być narazie uruchomiony w nowej klinice, ze względu na brak funduszów.

### MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Św. Agnieszki (Dietlowska 30) w niedzielę, dnia 1-go października, podczas Mszy św. o godz. 12-ej w poł. pp.: J. Ilnicka (sopran), E. Sękarówna (alt), prof. M. Sacewiczowa (organy) — wykonają sola i duety Moniuszki, X. Żukowskiego, Świerzyńskiego i Donizetti'ego.

### OTWARCIE SEZONU W KRAKOWSKIM „PAŁACU SZTUKI".

W niedzielę, dnia 1-go października, o godzinie 12-ej w południe odbędzie się otwarcie nowego sezonu w krakowskim „Pałacu Sztuki" z udziałem reprezentantów władz, literatury, nauki i sztuki.

Dużą salę zajmie zbiorowa wystawa Stefana Filipkiewicza. Resztę sal zajmą: dwaj ciekawi artyści poznańscy: Taranczewski i Potworowski, dawno już nie wystawiający Gedliczka, oraz doskonały drzeworytnik Wiszniewski.

Całość wystawy będzie więc różnolita tak pod względem faktury malarskiej, jak i tematu i napewno zyska sobie uznanie.

### Z SALI KONCERTOWEJ.

W dniu 27 b. m. przeżyli melomani krakowscy bardzo interesującą „godzinę muzyki" dzięki pp. Wachtlowej, pianistce i p. Billigowi, skrzypkowi, którzy wykonali kameralne utwory kompozytorów: Hindemitha, Milhauda, Lazara i Grosza.

Salka koncertowa Instytutu Muzycznego napełniła się szczelnie słuchaczami, a wykonawcy spełnili swe trudne zadania bez zarzutu. Jak historja kultury uczy, zawsze współcześni kompozytorowie zyskują wśród słuchaczy: entuzjastów i malkontentów.

Ci pierwsi bez zastrzeżeń głoszą się wyznawcami „nowej wiary muzycznej", drudzy też bez zastrzeżeń odmawiają nowym kompozycjom prawa istnienia

W istocie sprawy te reguluje zawsze czas, który przesiewa talenty kompozytorskie od plew. Osobiście uważałbym za utalentowane kompozycje: sonaty Hindemitha i Milhauda wykonane na: „Godzinie Muzyki Współczesnej". Należy się duże uznanie inicjatorom tego interesującego wieczoru muzycznego, że dają możność poznania współczesnych utworów muzycznych tym, których ta twórczość interesuje B.R.









## Robotnik znęcał się nad żoną

### Sąd wymierzył mu karę więzienia

Kraków, 30 września.

Przed sądem karnym w Krakowie odpowiadał wczoraj 38-letni Józef Grzesiak, robotnik ze wsi Wołowice, powiatu krakowskiego, oskarżony o bicie i maltretowanie własnej żony, obłożnie chorej od lat pięciu skutkiem zapalenia stawów.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że z żoną żyje w najlepszej zgodzie, przyczem podał, że oskarżenie spowodowali jego wrogowie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd, na podstawie zeznań świadków, uznał oskarżonego winnym i skazał **Grzesiaka na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.**






### DLACZEGO ŚWIĘCIMY 250-lecie ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ.

Koło T. S. L. w Krakowie urządza w środę, 4 października br. o godz. 7-ej wieczór w budynkach szkół powszechnych **w Dąbiu,** ul. Jachowicza 5, **na Grzegórzkach,** ul. Żółkiewskiego 15, **w Płaszowie,** ul. Saska 11, **w Dębnikach,** ul. Konfederacka 12, **w Ludwinowie,** ul. Czackiego 11, **na Zwierzyńcu,** ul. Król. Jadwigi 78, **w Łobzowie,** ul. Bartosza Głowackiego 2 i **na Krowodrzy,** ul. Mazowiecka 61, publiczne odczyty na ten temat.

Kto pragnie zorjentować się w celu i charakterze uroczystości, winien skorzystać z jednego z tych odczytów. Wstęp bezpłatny.

### ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ.

W sobotę 30 września o godz. 17.45 rozpoczęło się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo różańcowe, które odbywać się będzie z kazaniem przez cały miesiąc październik codziennie o godz. 18-ej.

Dziś **w niedzielę 1 października** odbędzie się uroczystość M. Boskiej Różańcowej, połączona z odpustem „toties quoties". Sumę o godz. 10-ej rano odprawi **Ks. Biskup dr. Rospond,** kazanie wygłosi **ks. prowincjał OO. Kapucynów.** Popołudniu o godz. 3.30 odprawione zostaną nieszpory, poczem procesję na Rynek poprowadzi **Książę Metropolita dr. Adam Sapieha,** kazanie zaś po procesji wypowie **ks. kanonik Van Roy.**



## Komuniści napadli

### na hitlerowców w Zabrzu

Katowice, 30 września.

Prasa niemiecka donosi, że na jednej z ulicy w Zobrzu na Śląsku Opolskim dwaj komuniści napadli na kilku członków partji hitlerowskiej i krwawo ich pobili. Kilku hitlerowców odniosło rany.

Obu komunistów aresztowano.



## Aresztowanie dwuch

### urzędników w Sosnowcu

Sosnowiec, 30 września.

W wyniku dochodzeń w sprawie nadużyć z kwitami kasowemi na podatek miejski, policja tutejsza aresztowała dwuch urzędników fabrycznych, Wacława Judejkę i Bronisława Szota.

Obaj stoją pod zarzutem fałszowania w porozumieniu z zastępcą kasjera ekspedycji towarowej Cieplińskiego kwitów podatków miejskich, wskutek czego magistrat sosnowiecki poniósł znaczne straty.

## Wesołe zdarzenia w zakładzie... pogrzebowym

### Po pijanemu zamówił trumnę dla swej... żyjącej małżonki.—Szczęśliwy, że nareszcie jej się pozbył.— Po pogrzebie poszli na ślub.

(sb) Zdawałoby się, że do „najsmutniejszych" instytucyj należą zakłady pogrzebowe. Klijenci przychodzą w żałobie i ze łzami w oczach zamawiają trumny lub nagrobki. Tymczasem okazuje się, że w zakładzie pogrzebowym mogą się rozgrywać najbardziej nawet humorystyczne, nie pozbawione swoistej pikanterji, zdarzenia. Ten dziwny humor, zresztą wcale nie „wisielczy", jest może nawet wywołany faktem, iż zgóry jest się nastawionym „na smutno", a każde niespodziewane komiczne wydarzenie potęguje się jeszcze bardziej. Kilka tokich „wesołych kawałków" opowiedział jednemu z dziennikarzy amerykańskich właściciel wielkiego zakładu pogrzebowego. w New Yorku.

— Pewnego dnia — opowiada właściciel zakładu pogrzebowego — przychodzi do mnie jakiś zlekka podchmielony mężczyzna. **Oświadcza ze łzami w oczach, że mu żona umarła i z tego powodu „podpił sobie", dla ukojenia zbolałego serca.** Obecnie zaś chce zamówić pogrzeb „pierwszej klasy".

Wziąłem a conto 50 dolarów i dałem mu kwit na tę sumę. Następnego dnia pan ów zjawia się w mym zakładzie ponownie i powiada:

**„Przepraszam pana bardzo, czy może mi pan powiedzieć, skąd w mojej kieszeni znalazło się pokwitowanie pańskiej firmy na 50 dolarów".**

Oświadczyłem wówczas, że kwit ten dałem mu wczoraj a conto sumy otrzymanej na pokrycie kosztów pogrzebu w związku z śmiercią jego żony. Jak się okazało, **żona tego pana żyła.** Dnia tego wypił on jednak za wiele, a wiadomo, że **po pijanemu — co na sercu to na języku — przyszedł nieborak zamówić trumnę dla swej żony.** Nieznajomy domagał się wobec tego zwrotu wpłaconych „przez pomyłkę" pieniędzy.

— **Dostanie pan 50 dolarów, gdy przyjdzie pan wraz z małżonką** — oświadczyłem.

Oczywiście, że wolał on zrezygnować z tej sumy, niż przyjść z żoną. Innym razem — ciągnie właściciel zakładu pogrzebowego — miałem następujące przykre zajście. Przyszedł klijent oświadczając, że mu zmarła żona. W trakcie rozmowy okazało się, że nieboszczka pochodziła z mego rodzinnego miasta. By okazać współczucie klijentowi, oświadczyłem mu, że znałem nieboszczkę jako osobę niezwykle szlachetną, o anielskiem niemal sercu. Klijent, który gotów był już wyłożyć na koszta pogrzebu znaczną sumę, schował pieniądze do portfelu i rzekł:

— **Mój panie, przez 28 lat męczyłem się z żoną i jestem szczęśliwy, że mi wreszcie umarła, a pan tu mi opowiadasz bajeczki o jej „anielskiem sercu". Każę pochować ją przez inny zakład pogrzebowy.**

Do stałych klijentów swych zaliczam pewnego 70-letniego staruszka Ponieważ niema żadnej rodziny, zamówił sobie sam pogrzeb i nagrobek. Kazał nawet wyryć imię i nazwisko, datę urodzenia, a tylko miejsce na datę śmierci zostało wolne.

Co niedzielę staruszek ów przychodzi do mnie i **pije przy pomniku... za swoje zdrowie.**

Od 15 lat już co niedzielę muszę go oczekiwać z wódką, a tylko jeden raz nie mógł przybyć osobiście, wypił więc za swe zdrowie przez telefon....

# Gwarantowanej dobroci mydło „Trójka"



**Od Zł. 190.-** nowe syst. „SINGER" pierścieniowe bębenkowe maszyny do szycia i haftu, szyjące wprzód i wstecz z 30-letnią gwarancją. — Dostawa na koszt firmy.—Cenniki ilustrowane bezpłatne.

**CENTRALA MASZYN, KRAKÓW, ul. DIETLA 109**

## SŁYNNE MEDJUM JASNOWIDZTWA WILMA TERAY W KATOWICACH.

Przypuszczenie, że istnieje związek przyczynowy między teraźniejszością a przyszłością staje się coraz bardziej wiarygodnym. Z pomiędzy istot obdarzonych talentem patrzenia w przyszłość jednak z najsławniejszych jest pani Wilma Turay.

Znana ona jest nietylko z przepowiedni katastrofy ś. p. Żwirki i Wigury i innych głośnych zdarzeń, ale i z wyczynów jasnowidzenia w życiu codziennem. Każdemu osobnikowi przepowiada z wizyjną dokładnością co go czeka, co mu dolega i jak znaleźć wyjście z ciężkiego położenia. Ostatnio wskazała ona całemu szeregowi osób numery losów loterji państwowej, specjalnie dla nich przychylnych, czem przyczyniła się do niejednej wygranej. Rozwiązuje wszelkie trudne zagadnienia, czy to sprawy majątkowe, czy kwestje zawodowe, zdrowotne lub rodzinne..

Podajemy kilka świadectw z pośród setek im podobnych

„Poczuwam się do obowiązku stwierdzenia iż p. Wilma Turay - Karten w transie kilkakrotnie trafnie określiła chorobę i stan zdrowia z podaniem szczegółów zupełnie prawdziwych i następnie stwierdzonych".

(—) **Dr. med. Czesław Pordes,** Katowice, ul. Andrzeja.

„Za przesłane mi sprawozdanie z przeprowadzonego seansu w mojej krytycznej sprawie moje najszczersze podziękowanie. Zdumiony wprost zostałem trafnością wszystkich szczegółów i przyznać muszę—że z niedowiarka stałem się „wierzącym".

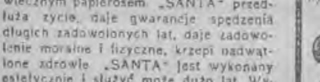
Powyższe streszczenie przesyłam bezinteresownie i jestem gotów takowe publiczne rozpowszechnić"

(—) **Nikodem Kujawski, Więcbork,** asyst. kol.

Można się zwrócić osobiście lub listownie. Adres: Instytut grafolog. J. Karten, Katowice.

## Jak się odzwyczaić od palenia w ciągu 2-ch dni

Kto był dotąd niewolnikiem strasznego nałogu, może się go pozbyć, a wraz z nim szeregu chorób, które mu zagrażają, jak melancholji, rozstroju nerwowego, niedomagań żołądka, gardła, nerek, pęcherza, wady serca, paraliżu, suchot, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci, mocy płciowej i t. d. Za pomocą naszego opatentowanego papierosa „SANTA"



praw. zastrz.

każdy nawet najbardziej namiętny palacz, może w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się od zgubnego wpływu nikotyny w przeciągu 48 godzin naszym wiecznym papierosem „SANTA" przedłuża życie, daje gwarancje spędzenia długich zadowolonych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątlone zdrowie „SANTA" jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem w etui wraz z broszurą i sposobem użycia.

Dla zaprowadzenia oddajemy 10000 wiecznych papierosów po cenie reklamowej **2 zł.** za sztukę

F-ma „LUPKA" Łódź, Skrz. poczt. 405, oddz. 10



**CZYTELNIKU „EXPRESSU".** Pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty życia, określić kim jesteś, kim być możesz Poradzić, jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu do bieżącej Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy możesz nabyć. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia. (Stan rodzinny). Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszta pocz. i kancelaryjne załącz 1 zł w znaczkach pocztowych. Na los Nr 122627 wybrany przezemnie padła w 5 klasie 26 loterji wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaję tylko niektóre. Cabala Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25 — 5.000 zł., Frydhel, Katowice, Wodospady Nr. 3 — 5.000 zł Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygrane, ze względów osobistych postanowiły zachować swoje incognito, co obowiązuje mnie do nieujawniania nazwisk — Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. Ogłoszenie załączyć.

## OTYLI ŻYJĄ KRÓCEJ...

Ich serca, obłożone watą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej.

Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernego tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

**Żądać ze znak. ochr. „DEGROSA"**

Do nabycia w aptekach, drogerjach (skład apt.) lub w wytwórni Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

Objaśniające **broszury wysyłamy bezpłatnie.**



**ZWRÓĆ UWAGĘ NA FIRMĘ — NIE ZAMAWIAJ U POKĄTNYCH HANDLARZY!!!** którzy obiecują złote góry za grosze mówią, że dodają do zegarka 8-mio strz. str. i to za zł. 7.— a nie robią tego. — U nas otrzyma każdy **darmo** str. Brown. U. P. N. 2341 (bez zezwolenia) i 50 naboi oraz imit. wieczne pióro wysyłamy pocztą dla zamawiających listownie zegarek z fr. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6.95 extra płaski na kam. 14. 16, Kryty z trzema kopertami Ankier na kamien. zł. 12, 14, 16, 18, 20 i 25. Na rękę damski lub męski zł. 9.95, 11, 14, 16, 20 i 25. — Dewizki 1, 2, 4, 5. Bez ryzyka. W razie niespodobania zwracamy pieniądze. Adresować: Fabr. zeg. E. Jakubiński Warszawa Leszno 60 — 7.








**BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm** wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pat. 2295 Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena **6.95** wraz z eleganckim futerałem skórzanym zł. 6.95 (zam. 52.—). Karta na broń nie potrzebna, automat 8-mio strzał. 15.95, 100 sztuk naboi metalowych alarm. zł. 3.65. — Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Adres: Przedst. Fabr. Broni i Amun. Magazyn szwajcarski. Warszawa, Graniczna 7, oddz. 41.

NOWOŚĆ

**SEKRETNY KALENDARZYK DLA PAŃ EROS,**

który każda Pani mieć powinna. Używany w kulturalnych krajach i polecany przez lekarzy. Najpewniejszy doradca w życiu miłosnem.

**Cena z przesyłką 1.45 zł.**

którą uskutecznia się po wpłaceniu należności na konto Zygmunta Wiśniewskiego w P. K. O. Nr 207.734

## PANACRIN

**tabletki do ssania**

CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED

**GRYPĄ ANGINĄ INFLUENZĄ**

LABOR. CHEM. FARM. MAG. A. BUKOWSKIEGO

## Szyldy emaljowane i szklane

dostarcza

**WYTWÓRNIA SZYLDÓW KAUFMAN**

Katowice ul. Marszałka Piłsudskiego 23.

**DARMO STR. BROWNING 750 NABOI U.P.2341**



strzelający z naboi do celu (bez zezwolenia) otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota franc., niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14 k. za zł. **6.25** (zam. 60) z 10-letnią gwarancją, wyr. do minuty z wiecznem szkłem 2 szt. 12 lep. gat. zł. 7.68, 12, 15, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 8.68, 12, kryty z trzema kopertami „Remontoir" 13.95, 18 na rękę 12, 15. Dewizki 1, 2, 4, 6 wysyłamy za zaliczeniem. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Bez ryzyka! W razie niespodobania się zwracamy pieniądze. UWAGA: Do każdego zegarka dodajemy straszak Dz. U. P. 2341 i 50 naboi. Adresować: Fabr. zeg. **„RADICAL" — WARSZAWA, skrz. poczt. 5, oddz. 5.**



**FIRMA BREIT,** Kraków, Stradom 23, otworzyła dział firanek i kap od najtańszych do najlepszych. Ceny sensacyjnie niskie.

MEBLE MEBLE

**Tani miesiąc mebli.** Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji. Sypialka dębowa, 4 krzesła gratis 595 zł. Sypialka mahoniowa 10 części 750 zł. Sypialka mahoniowa luksusowa 10 części 900.— Sypialka złota brzoza, 10 części 1100. — Sypialka orzech kaukaz. 10 części 1100 zł. Kuchnie eleganckie od 125.—, Jadalnie od 850.—, Stoły rozsuwane na 18 osób 60.—. Leżanki 30 zł., łóżka polerowane komplet 75.— jedynie w **Najtańszem Źródle Mebli.** Uwaga — tylko **Katowice, Starowiejska 3,** obok kościoła ewangelickiego.

**RUTYNOWANY** buchalter poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

**KTO CHCE UZYSKAĆ ZDROWIE,** niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe, dostosowane do wieku i cierpienia. — Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu. Choroby weneryczne, syfilis i jego skutki, recydywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, reumatyczne, artretyczne, skleroze, choroby dziecinne, umysłowe i t. d. Posiadam liczne podziekowania. Zakład przyrodniczy Marmolowej, Królewska Huta, Rynek 7.

## CHORZY!

Leczę wszelkie choroby, przedewszystkiem chroniczne, cierpienia na raka i weneryczne. Uprasza się przynieść mocz poranny. Leczenie naturalne.

**J. SEDLACZEK, Katowice,** ul. Piastowska 3, p. Godziny przyjęć: od godziny 9 — 12 i 4 — 6 w niedziele od godz. 9 — 11.

### Z PRZEMYSŁU GILZIARSKIEGO

Jak donoszą z kół sprzedawców przyborów do palenia niebywałym popytem cieszą się tutki (gilzy) Eldorado, które dopiero od niedawna znajdują się w handlu. Tajemnicę powodzenia, jak twierdzą, stanowi w pierwszym rzędzie znakomity gatunek tutek „Eldorado", oraz fakt, że fabryka „Solali", której są wyrobem, dostosowała ich cenę **(tylko 45 groszy za 200 sztuk)** do obecnych ciężkich warunków ekonomicznych.

**TANIO, SOLIDNIE** i szybko czyści chemicznie i farbuje znana filja Jogałła, Grodzka 2, w podworcu. Ceny znacznie zniżone.

**NAJTANIEJ!** Najnowsze, najlepsze książki wypożycza „Bibljoteka Europejska", Kraków, ul. Grodzka 33.

**NAJLEPSZE GORSETY, NAPIERŚNIKI, PASY POOPERACYJNE I CIĄŻOWE TYLKO W FIRMIE „FEMINA", KRAKÓW, GRODZKA 2. W PODWÓRCU.** 30

**KOPALNIA** węgla kamiennego poszukuje przedstawicieli powiatowych na całą Polskę. Na odpowiedź znaczek. Zgłoszenia „Energiczny" do Biura „Par", Katowice, Poprzeczna 8

**WEDŁUG** orzeczenia sądu zniewagę przeciw p. Feliksowi Kubisowi odwołuje za wzajemną zgodą. P. Jonczyk.

**MEBLE KUCHENNE,** przedpokojowe, pierwszorzędne, nowoczesne pokoje dziecięce, poleca „SPECJALNOŚĆ" (Petzenbaum). Lokal przeniesiony z ul. Sławkowskiej do Rynku Głównego l. 12.

**EXPRESS ILUSTROWANY** otrzymać można **w Suwałkach** we wszystkich kioskach. Przedstawiciel: T. Sidkowski **ul. Kościuszki 84.**

**STARSZY KAWALER,** katolik Polak, prywatny nauczyciel przyjmie tylko miejsce wiejskiego nauczyciela gdziekolwiek bądź na kresach, Wołyniu, Podlasiu, Polesiu w miejscowości bardzo niedostępnej, w której nie może być szkoła państwowa, nawet u bardzo biednych mieszkańców Warunki: zdrowe wiejskie pożywienie. Adres: Trześniowski Józef, poczta główna, Kraków, Poste restante.

**SWETRY** zakupisz najtaniej tylko w firmie **MAGAZYN POLSKI** Kraków, **DŁUGA 50.**

**PARASOLE i PARASOLKI** najtaniej **MAGAZYN POLSKI** Kraków, **DŁUGA 50.**

**KAPELUSZE MĘSKIE** 2.90, 3.50, 4.50, 6.50 tylko **MAGAZYN POLSKI** Kraków, **DŁUGA 50.**

**MYDŁA TOALETOWE** już od 10 gr. tylko w firmie **MAGAZYN POLSKI** Kraków, **DŁUGA 50.**

MEBLE MEBLE

**NADZWYCZAJNA OKAZJA!! OSTATNI MIESIĄC!!** Mimo podrożenia materjałów surowych sprzedajemy jeszcze tylko w tym miesiącu po naszych niskich, niebywałych dotąd cenach. — Sypialka dębowa 4 krzesła gratis 595 zł., sypialka mahoniowa luksusowa 10 części 900 zł., sypialka złota brzoza 10 części 1000 zł., sypialka orzech kaukaz. 10 części 1100 zł., Kuchnie eleganckie od 125 zł., Jadalnie od 850 zł., Stoły rozsuwane na 18 osób 60 zł., Leżanki 30 zł., Łóżka polerowane kompl. 75 zł. jedynie w Najtańszem Źródle Mebli **Katowice. UWAGA! tylko Starowiejska 3,** obok kościoła ewangielickiego.

**NAJTANIEJ** zakupi każda oszczędna Pani kapelusz aksamitny i filcowy — firmy Gross, Kraków, Grodzka 32.

**STRÓŻOSTWO** do objęcia za zwrotem kosztów. Wiadomość: Kraków, Berka 4.

**SPRZEDAM** domek murowany 2 ubikacje, drugi dom na lewo za rogatką Kobierzyńską Nr. **192, koło Krakowa.**



niedoścignione ostrze do golenia, wszędzie do nabycia

**GŁ. SKŁAD Kraków, WIŚLNA 6,** Drogerja.







## Podziękowanie

**Znanemu, prawdziwemu, jasnowidzącemu medjum Pani Vilmie Turay - Karten składamy podziękowania za jej prawdziwy dar jasnowidzenia.** Wszystkie szczegóły, które nam przepowiedziała spełniły się jak np. co do loterji, co do stanu zdrowia i co do zaginionych osób. — Jej dar jasnowidzenia i jasnosłyszenia co do przyszłości oraz stanu zdrowia, jest nie do opłacenia. Polecamy gorąco wszystkich panią Turay. Każdy, kto poszukuje rady i pomocy może się śmiało do niej zgłosić, gdyż ona jest prawdziwem medjum jasnowidzącem. Wyrażamy staropolskie słowa „Bóg zapłać"! Marja Kurka — Jan Falkiewicz—Władysław Soboczyński. Pani Turay - Karten zamieszkuje w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 11, m. 13 i przyjmuje zainteresowanych w instytucie grafologicznym od godziny 10 do 12 przed południem i od godziny 4 do 7-ej po południu

**SENSACJA W KRAKOWIE** są znane tanie ceny w firmie **„MAGAZYN POLSKI", KRAKÓW, DŁUGA 50. DZIAŁ MĘSKI:** Koszule okazyjnie 175, koszule sportowe 1.95, kalesony długie 1,25, swetry z zamkiem 1.85, skarpetki zimowe 25 gr. kołnierze 10 gr., szale wełniane 80 gr. rękawiczki 65 gr. **DZIAŁ DAMSKI:** Pończochy „okazja" 50 gr., w modną kostkę 90 gr., jedwabne z wełną 85 gr., czysto jedwabne 1,75, koszule damskie strojne 90 gr., ręczniki 25 gro., chusteczki 10 gr., parasolki damskie w 3-ch serjach 3.20, 4.50. 6.50. **DZIAŁ DZIECIĘCY:** Sweterki okazyjnie 90 gr., buciki ciepłe 85 gr., oraz wielki wybór garniturów wełnianych. Korzystajcie z okazji **UWAGA NA ADRES:** tylko **„DŁUGA 50".** Dla odsprzedawców rabat.

**DAM** posadę sklepową niefachowcowi. Oferty „Express", Kraków, „Pożyczka 1000".

**FUTRO** damskie okazyjnie sprzedam Limkowski, Kraków, Grodzka 33.

**PRZEPALONE ŻARÓWKI** zamieniamy na nowe za dopłatą! Oszczędne trwałe i dobre! — **„Lux"**, Skład przyborów do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych. Kraków, Mikołajewska 5. telefon 133-35 .

**KUPIĘ** psa dobermana bronzowego, lub innego rasowego kilkutygodniowego. Zgłoszenia „Express Ilustrowany", Tarnów.

**WRÓŻKA** zdumiewająco trafnie przepowiada teraźniejszość — przyszłość. Kraków, Szewska 25 — 5 front.

**RURY** kotłowe 45 i 108 m/m zewnątrz zbiorniki 6000 litrów pojemności 12 Atm ciśnienia, cegłę szamotową większą ilość sprzeda skład żelaza. Kraków, Podgórska 10, telefon 101-25.

**KURSA** trykotarstwa ręcznego, oraz robót kobiecych ozdobnych **M. PRZYBYLSKIEJ,** Kraków, Długa 32, 1 p.

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Ściborowski Henryk.

**EXPRESS ILUSTROWANY** otrzymać można **w Augustowie** w kioskach i Agenturze Gazet **B. Myszkowskiego Pl. Piłsudskiego Nr. 2.**

# Fałszerz dokumentów ujęty
## przypadkowo po 15 latach

Warszawa, 30 września.

(B) Władze policyjne aresztowały przed kilku dniami na dworcu gdańskim w Warszawie niejakiego Szlamę Cukiera, zatrzymanego w związku z podejrzeniem, iż popełnił drobną kradzież.

Przy sprawdzaniu personaljów Szlamy Cukiera w urzędzie śledczym, wyszło na ław, że jest poszukiwany od lat 15-tu listami gończemi za fałszerstwo dokumentów. Listy gończe za Cukierem rozesłane zostały poraz pierwszy już na początku 1919 roku, ale poszukiwania były bezskuteczne. Obecnie oskarżenie Cukiera o fałszerstwo dokumentów zostanie wznowione.

Charakterystyczne jest, że w ciągu 15 lat Cukier nie opuszczał Polski, a przeważnie zamieszkiwał w Warszawie. Mimo to poszukiwania przy pomocy listów gończych nie odniosły rezultatów.

# Krwawa ucieczka więźniów.

Meksyk, 30 września.

W miejscowości Zacatlan we wschodnim Meksyku przy podjęciu próby ucieczki z więzienia, 10-iu więźniów, zastrzelonych zostało w czasie walki z policjantami.

Ucieczka więźniów zauważona została w chwili, gdy usiłowali oni przedostać się przez dziurę, wybitą w murze. W czasie walki jeden z policjantów został śmiertelnie raniony.



# Maszyny piekielne
## na torze kolejowym pod Zagrzebiem.

Białogród, 30 września.

Dziś o godzinie 7 strażnik kolejowy na linji Zagrzeb - Zidarimost znalazł 2 maszyny piekielne, umieszczone pod szynami. — Maszyny piekielne zdołano na czas usunąć.



# Sensacyjny dzień w procesie lipskim
## Van der Luebbe przyznaje się do podpalenia Reichstagu.— Niezwykłe przesłuchania na sali sądowej

Lipsk, 30 września.

Sąd przystępuje do badania szczegółów zbrodni podpalenia Reichstagu.

Cała sala w najwyższem skupieniu śledzi każde słowo.

Przewodniczący w specjalnem przemówieniu wstępnem zaznajamia zebranych z obraną przez sąd metodą przesłuchiwania oskarżonego holendra, a mianowicie, sąd starać się będzie wydostać od van der Lubbego możliwie dokładny obraz dokonanej zbrodni.

**Van der Lubbe ponurym wzrokiem wodzi po sędziach, poczem ze spuszczoną głową wchodzi na podjum dla oskarżonych, skąd po chwili milczenia mówi urywkami, że w niedzielę przed zbrodnią chodził po mieście, nocował w Henningsdorf pod Berlinem.** Następnego dnia **wstał o godz. 8-ej rano i znowu wrócił do stolicy. Wśród silnego napięcia pada pierwsze zasadnicze dla sprawy pytanie przewodniczącego:**

— Podpalił pan Reichstag?

**Oskarżony po dłuższym namyśle ledwo dosłyszalnym głosem odpowiada:**

— **Tak.**

**Przewodniczący: — Kiedy powziął pan ten zamiar?**

Oskarżony zwleka początkowo z odpowiedzią, poczem mówi apatycznie:

— Tego nie mogę powiedzieć, a po chwili dodaje, że decyzję powziął w poniedziałek 27 lutego 1933 r.

**Dalsze przesłuchiwanie jest wysoce utrudnione, gdyż Van der Lubbe albo milczy, lub też po dłuższem uciążliwem indagowaniu ogranicza się jedynie do odpowiedzi: Tak, nie, lub być może.**

Przewodniczący zwraca Van der Lubbemu uwagę, że sąd zmuszony jest wobec tego do zastosowania wobec niego innej metody, mianowicie, że odczytywane mu beda odnośne ustępy protokułów ze śledztwa, a następnie dopiero zadawać mu bedzie pytania. Prosi jednak oskarżonego, aby w razie zauważenia jakichkolwiek nieścisłości natychmiast protestował.

Rozprawa wchodzi teraz w fazę bodaj najbardziej interesującą. Na jednej ze ścian wisi olbrzymia mapa sytuacyjna Reichtagu. Z odczytywanych wyjątków protokułów wynika, że Van der Lubbe miał zaopatrzyć się w zapalniki węglowe krytycznego dnia w południe 27 lutego 1933 r. w pewnym z magazynów przy ul. Millerstrasse. Następnie drogą via Friedrichstrasse, pod Lipami, placem Doroty miał udać się w kierunku Recihstagu, gdzie znalazł się około godz. 14-ej, zauważony przez jednego z woźnych.

Do godz. 20-ej pozostawał rzekomo w przytułku w Fridrichsheim, **poczem powtórnie już z definitywnym zamiarem miał udać się przed gmach parlamentu, gdzie znalazł się około godz. 21-ej. Miał na sobie płaszcz, czapkę, niskie buty i płócienne ubranie.**

**Wspiąwszy się po murze na balkon restauracyjny Reichstagu, położony na pierwszem piętrze, Van der Lubbe rozbiwszy podwójną szybę, dostał się do wnętrza restauracji parlamentarnej, gdzie na jeden ze stołów rzucił pierwszy zapalnik.**

**W szybkiem tempie przebiegł następnie wszystkie sąsiednie ubikacje, wszędzie podpalając bądź kotary, okna lub inne łatwopalne materjały, jak obrusy, krzesła i t. p.**









# Dziennikarze niemieccy
## dziś opuszczają Moskwę

Moskwa, 30 września.

(Pat) — Korespondent Wolffa, red. Baum nie został wydalony i pozostaje w Moskwie w wyłącznym charakterze attache prasowego przy ambasadzie niemieckiej. —

Pozostali dziennikarze niemieccy mają opuścić Moskwę dziś wieczorem.

# Statysta ranny w teatrze

Warszawa, 30 września.

(B) Podczas prób ze sztuki „Sprawa Dantona“, której premjera odbędzie się za kilka dni w Teatrze Polskim. 24-letni statysta Eugenjusz Piechowski, uczestniczący w scenie rewolucyjnej, w chwili usiłowania wyrwania bagnetu swemu przeciwnikowi teatralnemu, upadł wraz z drugim statystą na podłogę, przyczem ranił się końcem bagnetu w twarz. Lekarz pogotowia stwierdził, że rana jest poważna i przewiózł Piechowskiego do szpitala.

# Minjatury

## Amerykański pojedynek

Pinczower jest wojażerem. Wędruje od wsi do wsi, od masteczka do masteczka.,

W domu jest rzadkim gościem. Zato jego znajomy, Salo Gołubczyk, często odwiedza jego żonę. Niby z przyjaźni. Żeby się nie nudziła. Żeby go nie zdradzała z innymi. Ma go zdradzać z Samowarczykiem, Parasolczykiem, czy Mayerem — myśli Gołubczyk — to niech lepiej zdradza ze mną!.,

To też wtajemniczeni twierdzą, że Gołubczyk przychodzi do Pinczowerowej po południu, a wychodzi,.. zresztą mniejsza z tem.

Zdarzyło się jednak dnia pewnego, że Pinczower przyjechał z podróży wcześniej, niż to zapowiedział i zastał swą żonę w objęciach Gołubczyka.

— Salo!.. — zawołał zdradzony małżonek. — Więc tak?!.,, Więc to ma być nasza stara miłość, która nie rdzewieje?!... Salo, ty mi za to zapłacisz!.., Ubieraj się i won stąd!... Teraz z tobą nie gadam!... Teraz jestem głodny!... Jutro pomówimy!.,

Nazajutrz Pinczower udał się do Gołubczyka i rzekł:

— Teraz możemy pogadać.., Widzę tylko jedno wyjście z tej sytuacji: — ty albo ja.., Ta zniewaga krwi wymaga.. Amerykański pojedynek...

— Co to znaczy?.,

— To znaczy, że w kubku będą dwie gałki — czarna i biała.,. Kto wyciągnie czarną gałkę, musi się zastrzelić..,

— Trudno...

Pinczower wrzucił do kubka dwie gałki — czarna i biała — potrząsnął i powiada:

— Wyciągaj.,

Gołubczyk wyciąga.,. czarną.,

— W ciągu dwudziestu czterech godzin musisz się zastrzelić, rozumiesz?...

— Rozumiem..,

Po dwuch dniach Pinczower spotyka Gołubczyka na ulicy.

— Gołubczyk?... Co ty robisz na tym świecie?.,

— Co znaczy?... Idę do znajomej na herbatkę!.,

— A czarna gałka?...

Gołubczyk machnął ręką i odparł:

— Nic z tego nie wyszło.. Jak ją umyłem, to się zrobiła biała...

Slop.








## Filmy sowieckie
### pogorszyły się znacznie w ostatnim roku

(lu). — Sowieckie pisma kinowe **biją na alarm** z powodu upadku poziomu wartościowego produkcji kinematograficznej w Rosji.

Krytycy rosyjscy słusznie wskazują, że w ubiegłych latach produkcja sowiecka przodowała w Europie, od pewnego czasu jednak rynek europejski zalany został bezwartościowemi szmatami filmowemi. Do lepszych obrazów rosyjskich z lat ubiegłych zaliczyć należy bezwątpienia **„Burzę nad Azją"**, **„Potiomkin"** oraz film **„Bezdomni"**. Obrazy te cieszyły się wielkiem powodzeniem nietylko w Rosji, lecz również i zagranicą, między innymi zaś w Polsce. W ciągu ostatniego roku jednak produkcja sowiecka zniżyła znacznie swój poziom

***

W Hiszpanji rozpoczęto zdjęcia do nowej opery filmowej p. t. **„Cyrulik sewilski"**. Bohatera powieści Beaumarchais i opery Rossiniego grać będzie artysta francuski, Andre Boget.

(lu). — Znany aktor filmowy **Rod la Rocque**, którego nazwisko słynne było jeszcze za czasów filmu niemego, zamierza poraz pierwszy wystąpić w dźwiękowcu, by wypróbować swe siły. Ukaże się on w nowej wersji „Tarzana". g



ANDRZEJ NOMAR.

# Blondynka czy brunetka?
## Sensacyjna powieść kryminalna.

### ROZDZIAŁ I.

Słońce chyliło się ku zachodowi...,

Rozprażone całodziennym upałem miasto poczęło się ożywiać. Z cienistych parków wystrzeliły długie wstęgi różnobarwnego tłumu, szukającego cienia i ochłody wśród drzew... Opustoszałe centrum miasta, wyzwolone z pod wpływów promieni słonecznych powili wchłaniało pstrokate sznury tłumu sunące leniwym krokiem ku głównej arterji, która wielkomiejskim zwyczajem służyła do promenad.

Zapadał powoli wieczór...

Puls miasta stawał się coraz gwałtowniejszy. Na fasadach olbrzymich gmachów poczęły migać pomysłowe szyldy świetlnych reklam — znak nadchodzącego mroku. W błyskawicznem niemal tempie chodniki po obu stronach ulicy wypełniły się różnoraką publicznością, przeważnie tą, która rozporządza dużym zasobem czasu, a małą sumą pieniędzy. Tu i owdzie przy rzęsiście oświetlonych witrynach bogatych magazynów tkwiły jakby przylepione grupy gapiów, podziwiających przez szybę piękno tego świata.

Wystawione fotosy filmów, bezwstydnie reklamujące pikantną ich treść, przyciągały do siebie przeważnie młodzież szkolną, rozleniwioną wakacjami. Falującą rzekę tłumu dzieliła jezdnia, którą sprężyście magicznemi pałeczkami ujarzmiali pracowici policjanci. Szum aut, jęk syren, monotonny trzask dzwonków tramwajowych oraz głośne okrzyki ostrzegawcze dorożkarzy zlewały się w jedną potężną symfonję, której nie byłby w stanie zakuć w melodje najgenjalniejszy kompozytor.

Symfonja wielkiego miasta..

Bajeczna muzyka upajająca tysiące, tysiące mieszkańców...

Rozsiane w różnych punktach ulicy megafony sklepów radjowych snuły wrzaskliwe piosenki kabaretowe i banalne tanga, pod takt których kołysało się rozfalowane morze głów...

Wśród tej ciżby uwijali się kolporterzy gazet obwieszczający przeraźliwym głosem pierwszorzędny wypadek dnia — burzliwą demonstrację bezrobotnych.

Jakże inaczej o tej porze wyglądały odleglejsze ulice miasta. Tam, gdzie chrapliwy głos megafonu nie dociera, gdzie witryny sklepów dają znak przechodniowi o swem istnieniu jedynie lampką naftową. Tu panuje niepodzielnie ciemność. Mdłe blaski rzadko rozsypanych latarenek gazowych nie są w stanie walczyć z mrokiem ponurych zaułków...

I w tym właśnie czasie, kiedy główna arterja miasta tętniła gorączkowem życiem, olśniewała światłem olbrzymich lamp łukowych, na jednej z cichych uliczek, noszącej niewiadomo z jakiej przyczyny miano Ludnej — padł strzał. Jeden, krótki, suchy strzał rewolwerowy... Tak nikły i bezdźwięczny, że nawet nieliczni przechodnie nie zwrócili na to uwagi.

— Ot widocznie jakiś pijaczyna strzelił sobie z radości na wiwat — pomyślał ten i ów i byłby z pewnością przeszedł do porządku dziennego nad tem zagadnieniem, gdyby nie czarny cień, jaki tuż po strzale wyłonił się z ciemności. Nie uciekał, lecz szedł pośpiesznym krokiem. Zdumieni przechodnie, o których niemal otarła się tajemnicza sylwetka, mimo ciemności mogli stwierdzić z całą pewnością, że była to czarno ubrata kobieta, średniego wzrostu.

Zdala dobiegł odgłos gwizdka alarmowego. Cień zniknął za obramowaniem niskiego płotu. Jeszcze świadkowie nie zdążyli ochłonąć z pierwszego wrażenia, gdy w żółtych błyskach latarni zamajaczyło kilka męskich sylwetek. Byli to policjanci, zaalarmowani gwizdkiem swego towarzysza.

— Widzieliście uciekających? — zapytał najstarszy z nich gromadkę ludzi, stojących na chodniku.

Na zapytanie to odpowiedział robotnik z bańką od kawy, który wysunął się naprzód.

— Przed chwileczką, panie naczelniku, uciekała tędy jakaś kobieta. Widać było, że śpieszy jej się bardzo...

— A jak wyglądała? — indagował dalej policjant, nazwany naczelnikiem.

— W tem właśnie sęk — odpowiedział robotnik, rozkładając ręce — tak tu jest ciemno, że nosa własnego nie dojrzysz...

— Panie naczelniku — odezwała się jedna z kobiet, odziana w chustkę — że była w czarnym kostjumie, to głowę mogę dać...

„Naczelnik" denerwował się coraz mocniej.

— Macie oczy i nic nie widzieliście — zwrócił robotnikowi ostrym tonem uwagę — a dokądże do djaska uciekła?

— Skoczyła przez płot — zamruczał chór głosów.

„Naczelnik nie indagował więcej, lecz zwróciwszy się do policjantów, rozkazał:

— Dwu ze starszym posterunkowym Stempniem natychmiast za płot na poszukiwania, reszta w górę ulicy. — Zbiórka przy trupie.

— Tr-u-u-p? Gdzie trup? — zaszemrało w grupie przechodniów.

— Obok. W oddaleniu zaledwie trzydziestu kroków — uważał za stosowne poinformować przodownik, tytułowany przez robotnika naczelnikiem. — Przed chwilą dokonano tu morderstwa. Owa uciekająca kobieta jest niewątpliwie sprawczynią. A teraz podajcie mi wasze nazwiska i adresy, przydadzą się do śledztwa...

— Jak się nazywacie — zagadnął robotnika, stając z otwartym notatnikiem pod latarnią .

— Józef Siatka, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej.

— Amalja Sporadzka, ulica Żelazna — odpowiedziała po robotniku kobieta w chustce.

Przodownik zamknął notes.

— Wystarczy... Józef Siatka i Amalja Sporadzka zostaną — reszta rozejść się...

### ROZDZIAŁ II.

Przy trupie zamordowanego mężczyzny urzędował już cały aparat śledczy. Zawiadomiony o wypadku lekarz przybył samochodem w towarzystwie inspektora Granta, pogromcy szumowin miejskich, jendego z najzdolniejszych oficerów policji. Inspektor Grant na odpowiedzialnem stanowisku naczelnika urzędu śledczego wykrył już niejedną szajkę groźnych bandytów, niejednego przestępcę oddał w ręce kata. Świadczyły o tem — sznur orderów na mundurze i wysoka ranga mimo stosunkowo młodego wieku.

Inspektora Granta znało całe miasto. Powszechnie wiedziano, że najbardziej zagadkowe zbrodnie wyjaśnia on w rekordowym wprost czasie. To też wybrankowi losu wróżono szczyty karjery, a nawet przebąkiwano o nowej nominacji, jaka miała nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.

Pierwszy wysiadł z samochodu inspektor Grant i zaaferowany morderstwem, nie odpowiadając nawet na ukłony podwładnych, pobiegł w kierunku trupa.

(Dalszy ciąg jutro)

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

22)

Napisał JERZY BAK

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa. Dlaczego Zawidzkiemu zależy na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Głowniewski.

W pewnej chwili do prokuratora podchodzi woźny i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dręczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika?... To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę tę podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Policja wysyła za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Garbusek znikł w tajemniczy sposób.

Na podstawie listów Garbuska sąd zwalnia Chudzika z odpowiedzialności zamordowania hrabiego Burskiego.

Mija kilka dni. Aż oto dnia pewnego przybywa do Chudzika podejrzany jegomość, który przedstawia się jako ów tajemniczy Garbusek. W pewnej chwili Garbusek zauważył przez okno, że przed bramą stoi policja. Garbusek każe Chudzikowi zdjąć ubranie.

Garbusek ucieka w przebraniu Chudzika, zmuszając szofera taksówki, aby wywiózł go za miasto. Tam ukrył się pod wyściełaną ławką auta i kazał szoferowi wracać.

— Gotowe — szepnął, przykrywając ławkę. — Zawracać!..

Szofer zawrócił. W dali ukazały się nadjeżdżające w szybkim pędzie auta.

Nadkomisarz Belza wyskoczył pierwszy.

— Halt! — zawołał, ściskając w ręku rewolwer — Gdzie jest pański pasażer?!

— Uciekł — odparł szofer, obawiając się zemsty Garbuska i jego kamratów — Zabrakło mi benzyny, muszę wracać do miasta... Nie chciał mi towarzyszyć, więc czmychnął!

— A dokąd uciekł?!

— O, tam... — rzekł szofer, wskazując rząd białych chat w dali.

— Jazda w tamtą stronę! — zawołał nadkomisarz, siadając spowrotem do auta.

Policja pojechała dalej, a auto z Garbuskiem powoli dojeżdżało do miasta. Przed rogatkami szofer napełnił zbiornik benzyną. Spod ławki rozległ się cichutki gwizd. Szofer odpowiedział takim samym gwizdem.

Ławka uniosła się i wyjrzała głowa Garbuska.

— W porządku? — zapytał cicho — Gdzie auto policyjne?

— Pojechało dalej — burknął szofer — Przez pana musiałem wprowadzić w błąd policję... Djabli nadali takie interesy...

Garbusek wyskoczył z auta i otrząsnął pył z ubrania.

— Nie martw się, przyjacielu... — rzekł do szofera.

— Wypraszam sobie, aby mnie pan nazywał przyjacielem...

— No, nie ma pan powodu obrażać się... Niech pan uspokoi swe sumienie... Nie jestem zawodowym przestępcą, o, nie... Pan pomógł człowiekowi, który walczy o...

Garbusek nie dokończył zdania. Wyciągnął z portfelu stuzłotowy banknot i rzekł:

— Oto proszę zapłatę za fatygę... Może pan być spokojny... Nie jestem bandytą... Te pieniądze są uczciwie zarobione... Ale w każdym razie radzę panu nie mówić nikomu, że odwoził pan Garbuska... Mój pseudonim jest niemile słyszany, szczególnie przez panów policjantów... A jeśli kiedyś spotka się pan z panem nadkomisarzem Belzą, proszę mu oddać serdeczne pozdrowienia!..

To mówiąc, Garbusek ukłonił się z gracją i zniknął na zakręcie...

## Rozdział osiemnasty

## Kobieta bez serca

Księżniczka dokonywała przeglądu sukien w szafie, gdy ktoś zapukał do drzwi. Był to adwokat Głowniewski. Jana szczelniej opięła wzorzysty szlafroczek z japońskiego jedwabiu i rzekła:

— Proszę... Pan mecenas pozwoli...

Adwokat Głowniewski podziekował skinieniem głowy i nie siadając, odparł:

— Nie chciałem przychodzić do pani poraz drugi... Zmusił mnie do tego mój szwagier... Przychodzę z jego polecenia... A właściwe z polecenia lekarza...

Księżniczka nie zareagowała wcale na te słowa. Patrzała obojętnie w okno.

— Byłem u pani przed kilku dniami — ciągnął dalej adwokat Głowniewski — Prosiłem panią w imieniu mej biednej siostry, aby pani zostawiła w spokoju mego szwagra... Nie usłuchała pani mej prośby...

— Skąd pan wie? — zapytała nagle.

— Wiem, że Grudzieński był u pani i pani go przyjęła...

— Jestem o tyle dobrze wychowana, że nie potrafię nikogo wyrzucać za drzwi...

— O, tak... Wiem o tem... — odparł adwokat z ironicznym uśmiechem — Pani jest aż nazbyt uprzejma. Ale mniejsza z tem... Nie wiem w jakich okolicznościach, ale Grudzieński przestrzelił sobie palec...

Jana zacisnęła wąskie wargi. Na jej pięknej twarzy zarysował się wyraz zniecierpliwienia.

— Proszę... słucham pana... Więc... o co chodzi?

— Kula przebiła palec i spowodowała niebezpieczną ranę... Wytworzył się ropień... Lekarze obawiają się zakażenia krwi... Szwagier jest niebezpiecznie chory... Leży w klinice... Temperatura dochodzi do 39-ciu stopni... Bredzi Często wspomina pani imię...

Jana zapaliła papieros. Założyła nogę na nogę i nadal patrzała spokojnie w okno.

— Prosił, żeby po panią posłać... Chce panią zobaczyć...

Adwokat umilkł. Spuścił głowę. Widać było, że ta misja nie sprawiała mu zbyt wielkiej przyjemności.

Jana nadal zaciągała się w milczeniu papierosianym dymem.

— Zależy mi na tem, aby spotkanie wasze nastąpiło podczas nieobecności mojej siostry. Biedaczka i tak jest bliska melancholji. Wysłałem ją właśnie do domu... Czy zechciałaby pani skorzystać teraz z tej okazji?

— Nie... — odparła krótko, lecz kategorycznie.

Mecenas podniósł wzrok. Z miny jego łatwo można było wywnioskować że nie spodziewał się tak oschłej odpowiedzi.

— Dlaczego? — zapytał.

— Bo... nie umiem i nie chcę spotykać się z nikim w ukryciu... Jeżeli kogoś kocham, chcę kochać jawnie... Miłość nie jest dla mnie przestępstwem, którego miałabym się wstydzić...

— Szanuję ogromnie tak wzniosłe zasady życiowe — odrzekł adwokat — ale może ze względu na specyficzne warunki zechce pani tym razem uczynić wyjątek... Lekarze nie ręczą za życie mego szwagra.

— Szkoda...

— Czy nic więcej nie ma pani do powiedzenia w tej sprawie?..

— Narazie nic...

W takim razie bardzo mi przykro... bede musiał panią pożegnać...

Głowniewski skierował się ku drzwiom. Na progu odwrócił się raz jeszcze i rzekł:

— Uprzedzam panią, że... to się może źle skończyć... Proszę panią w imieniu konającego człowieka... Człowieka, który ubóstwia panią... Który właściwie przecie dla pani umiera... Bo pani próżność kazała mu strzelić sobie w rękę!..

— Ja mu nie kazałam! — oburzyła się księżniczka — Głupiec!.. Tylko człowiek niespełna rozumu, może tak kochać do szaleństwa!..

— O... pani nie zna jeszcze prawdziwej miłości, skoro pani tak mówi... I pani kiedyś pokocha... Wtedy pomówimy...

Mecenas wyszedł, zatrzaskując za sobą drzwi. Wolnym krokiem przechodził przez korytarz hotelowy. Nagle natknął się na kogoś. Podniósł wzrok. Przed nim stał Chudzik znowu odświętnie odziany.

— Aaaaa... Pan tutaj?.. — zdziwił się adwokat.

Chudzik nie wiedział co na to odpowiedzieć. Było jasne, że skoro znalazł się na pierwszem piętrze hotelu „Majestic", to idzie z pewnością tylko do księżniczki...

— Tak... wie pan mecenas... ja tu... do księżniczki...

— Domyślam się... — odparł zgryźliwie adwokat.

— Nie... bo... widzi pan mecenas... Ja chciałbym od księżniczki zasięgnąć pewnych informacyi w sprawie Wiórczyńskiej... Ona przecie wie najlepiej, bo ona również przychodziła do Wiórczyńskiej...

— Słusznie pan rozumuje... — odparł adwokat, kiwając głową — No, dobrze... Tylko niech pan uważa... Żeby pan nie wpadł...

— Nie rozumiem... O czem pan mecenas mówi?..

— Dowie się pan z czasem... Nie mam prawa wtrącać się do pańskiego prywatnego życia. Tylko jedno panu powiem: — gdyby pan kiedykolwiek miał do wyboru między Stefcią a księżniczką, radzę panu wybrać Stefcię... Znam się na kobietach, mój panie, i chcę pana ostrzec... Więcej nie mówmy o tem... Słyszałem, że złożył panu wizytę Garbusek, czy to prawda?..

— A tak, właśnie... — odparł Chudzik, jakgdyby wyrwany z zadumy.

— No, i cóż?.. Ciekawa wizyta... Czy w dalszym ciągu twierdzi, że zabił hrabiego Burskiego?

— A jakże... A co ciekawsze z narażeniem własnego życia przyszedł do mnie, by pomóc mi w wyszukaniu mego ojca... Bo okazało się, że wywiadowcy spodziewali się jego wizyty i czatowali przed mym domem... Dziwny człowiek... A sprytny jak stu djabłów!.. O, nadkomisarz Belza nie da sobie z nim rady!..

— I ja tak sądzę... — odparł adwokat — Czy udało mu się zbiec?..

— Pewnie... Gdyby go złapali, w gazetach napewno pisaliby o tem...

Chudzik zdradzał widoczny brak cierpliwości. Adwokat nie chciał go dłużej zatrzymywać, więc pokiwał tylko głową i rzekł:

— Ma pan rację... To dziwny człowiek... Bardzo dziwny... A więc narazie żegnam pana. I jeszcze raz przypominam... Miej się pan na baczności...

Chudzik po odejściu adwokata stał przez chwilę zadumany. Co miały oznaczać słowa Głowniewskiego?.. Ostrzegał go wyraźnie przed księżniczką... Dlaczego?.. Czyżby nie wolno mu było do niej przychodzić?..

Serce mu waliło, gdy zbliżał się do drzwi. Zapukał. Księżniczka otworzyła mu sama.

Była jakoś dziwnie podniecona i wesoła.

— Przyszedł pan! — zawołała — Jakże się cieszę!.. Dawno pana nie widziałam!.. Ale słyszałam o panu, panie Józefie... Miał pan podobno wiele przykrości... Ale teraz już wszystko w porządku, prawda?.. Proszę, niech pan spocznie... Tu, na tapczanie, obok mnie.

Chudzik usiadł na brzegu. Nie wiedział co powiedzieć, jak się zachowywać. Gdy nie widział księżniczki, tęsknił za nią, gdy był przy niej, odczuwał dziwaczny niepokój.

— No, czemu pan nic nie mówi?.. Napijemy się wina, dobrze?..

Wyciągnęła z szafki butelczynę i nalała dwa kieliszki.

— No, za pańską pomyślność, panie Józefie!

Wypili. Wino było mocne. Uderzyło do głowy. Wypili po jeszcze jednym kieliszku.

— No, niech pan coś powie, panie... Józiu... będę pana tak nazywała, bo Józef brzmi strasznie poważnie... A pan jest przecie jeszcze jak dziecko... Tak się pan wstydzi. Czy pan się mnie boi?..

— Nie, ale...

Powiedział to tak zabawnie, że Jana wybuchnęła śmiechem. Potem ujęła w swe delikatne dłonie jego żylaste, spracowane ręce.

— To są ręce... — rzekła — Silne, prawdziwie męskie, a nie jak tych wypieszczonych gagatków... Dlatego pan mi się więcej od nich wszystkich podoba... Dlatego chciałabym, żeby mnie pan... pocałował...

Chudzik udawał, że nie słyszy tej prośby, że to żart... Bo jakżeby śmiał?.. Marzył o tej chwili, gdy będzie mógł zdusić w swych ramionach to cudowne, pachnące ciało, ale nie wyobrażał sobie, aby kiedyś mogło dojść do tego.

Księżniczka przysunęła się doń bliżej. Czuł jej ciepły oddech na szyi.

**(Dalszy ciąg jutro).**

# Ląd, który pogrążył się w morzu

## Gdzie leżała legendarna Lemurja?

(sb) Do najpopularniejszych podań i legend o zatopionych lądach, które niegdyś istniały — należy podanie o Atlantydzie. O wiele mniej natomiast ludzi wie o tem, że poza Atlantydą, istniała jeszcze inna część świata, która zniknęła z powierzchni.

O Atlantydzie pozostała jedynie legenda i żadnych konkretnych danych, potwierdzających jej istnienie, nie znaleziono. Niedawno odbyło się posiedzenie królewskiego towarzystwa geograficznego w Londynie, na którem złożyła sprawozdanie specjalna komisja, wysłana w celu zbadania zaginionej części świata. Celem tej wyprawy naukowej, był Ocean Indyjski. Jak uważają uczeni, przed 15 tysiącami laty na Oceanie Indyjskim istniał olbrzymi ląd, który pogrążył się w falach. Ląd ów miał się znajdować między wyspą Madagaskar i Cejlonem.

Pewne szczegóły o istnieniu tej części świata znali nawet grecy, którzy kraj ów nazwali Lemurją. Według podania greckiego, Lemurja była kiedyś żyznym i wielkim krajem, została jednak zniszczona przez straszne trzęsienie ziemi, po czem pogrążyła się w falach oceanu.

Początkowo nie wiedziano, gdzie należy szukać owego legendarnego kraju Lemurji. Później jednak uczeni zwrócili uwagę na fakt, że roślinność na małych wysepkach, rozsianych od wschodniego wybrzeża Afryki, aż do Hindostanu, jest prawie jednakowa. Wreszcie badania dna morskiego wykazały, że rzekome wysepki są szczytami gór jakiejś wielkiej równiny, która musiała sie ciągnąć na tej przestrzeni.

Jak wynika ze sprawozdania przewodniczącego komisji geograficznej, profesora Gardinera, Lemurja była zamieszkała a mieszkańcy jej znajdowali niezwykle dogodne warunki bytowania.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przed 15.000 laty na Lemurji kwitła wysoka kultura i że Lemurję należy uważać za kolebkę przyszłej kultury indyjskiej, egipskiej i greckiej. Lemurja zniknęła z powierzchni ziemi na skutek żywiołowej katastrofy. Prawdopodobnie w ciągu krótkiego czasu cała ta część lądu znalazła się pod wodą, a wiele miljonów ludzi utonęło.

Sprawozdanie profesora Gardinera wywołało w kołach angielskich wielkie poruszenie. Jaka się okazuje, towarzystwo geograficzne postanowiło czynić dalsze poszukiwania za zaginionym krajem.

Obecnie zostanie wysłana druga ekspedycja, która będzie wyposażona w szereg nowoczesnych aparatów i kilku zdolnych nurków. Uczeni angielscy postanowili zbadać dokładnie dno między Madagaskarem a Ceylonem, gdyż w tej okolicy miało znajdować się również główne miasto Lemurji — Bineta. Być może, uda się sfotografować resztki zaginionej kultury.

# Sztuczne wyspy na oceanie

## zbudowane będą dla lądowania samolotów

(x) Projekt, który jeszcze kilkanaście lat temu uważany byłby za fantazję i raczej fragment z powieści Julesa Verne'a, aniżeli rzeczywistość, będzie niezadługo zrealizowany.

Chodzi tu mianowicie o wybudowanie na oceanie Atlantyckim na drodze pomiędzy Europą i Ameryką szeregu wysp, umożliwiających lądowanie przelatującym nad oceanem samolotom.

Budowa tych wysp zaopatrzonych we wszystkie przybory lotnicze i zapasy benzyny, umożliwi powstanie regularnej komunikacyji powietrznej pomiędzy Europą i Ameryką. Realizacja tych planów dotychczas napotykała na brak funduszów obecnie jednak fundusze na ten cel się znalazły i budowa tych wysp-lotnisk powierzona będzie towarzystwu „Seadrom Ocean Docks Corporation".

Firma ta ma za zadanie opracowanie dokładnego projektu i wytyczenie trasy.

Do opracowania projektu powołano specjalną komisję, w skład której prócz inżynierów weszli jeszcze i lotnicy oraz wybitni nawigatorzy.

# Alfons XIII pogodził się z synem

## ale nie chce znać... synowej

(x) W Paryżu uroczyście zawarto akt pojednania, nie mający, jak narazie, żadnego znaczenia politycznego. Pojednanie to nastąpiło pomiędzy Alfonsem XIII eks-królem Hiszpanji i księciem Asturji.

Jak wiadomo, zerwanie stosunków pomiędzy ojcem i synem nastąpiło wskutek tego, że książę Asturji, nie czując nad sobą ciężaru korony i panowania puścił wodze sercu, zakochał się i wbrew rodzinie poślubił ukochaną.

Wybór księcia Asturji i jego niepo słuszeństwo tak rozgniewały eks-króla, że oficjalnie zapowiedział wyrzeczenie się syna.

Jak wiadomo, wybranką młodego księcia jest piękna i rasowa seniora Edelmira Sanpedro, Zecjo, córka zamożnego plantatora z Połudn. Ameryki.

Ślub młodej pary odbył się w Szwajcarji, skąd następnie przyjechali oni do Mekki wszystkich bogatych nowożeńców — do Paryża.

Książę Asturji postanowił jednak nakłonić swego ojca do zgody i przebaczenia. Działać w tym kierunku miał jeden z arystokratów hiszpańskich, mąż zaufania księcia Asturji, który jednocześnie cieszył się sympatją króla.

Rokowania trwały bardzo długo i po kilku miesięcznych naradach król Alfons XIII postanowił uroczyście przebaczyć swemu synowi, ale równocześnie dał do zrozumienia, że nie chce nadal znać... synowej.

# Trują się dla... brawury

## Co to jest narkomanja i jak się pozbyć nałogów?

(x) Skąd się biorą na świecie narkomani? Co wpływa na to, że istnieją ludzie opętani zgubnemi nałogami. Jak wynika z przeprowadzonych statystyk duża część narkomanów i pijaków rekrutuje się z pośród ludzi, którzy mieli w pewnym okresie swego życia wiele trosk i zmartwień. Dla zagłuszenia swych utrapień ludzie ci poczęli się „znieczulać" narkotykami, co w rezultacie przeszło w nałóg.

Jest to jednak tylko drobna część pokaźnej liczby narkomanów. Dla wyjaśnienia trzeba do dać, że pod ogólne pojęcie narkomanów, statystyka podciąga również nałogowych pijaków i palaczy tytoniu, narówni z kokainistami, morfinistami, palaczami opjum i t. p.

Duża część narkomanów winę swego nałogu powinna przypisać swej lekkomyślności. W skład tej grupy wchodzą ludzie, którym nałóg „imponuje" i którzy uważają za zaszczytną brawurę popisywanie się lekceważeniem życia i zdrowia.

Ludzie ci, mimo, że wiedzą o szkodliwości danego nałogu, i mimo, że mogą jeszcze wyrwać się z jego szponów i uleczyć, nie czynią tego, ponieważ bawi ich hazard własnem życiem.

Trzecia część niemniej pokaźna, to ci, którym imponuje miano „niewolnika nałogu". Są to najczęściej młodzi chłopcy i studenci, którzy uważają, że wczesne palenie papierosów, lub pochłanianie nadmiernych ilości alkoholu jest zewnętrznym wyrazem ich dojrzałości. W rezultacie z pośród wielu tych niedoświadczonych młodzieniaszków pewna część, posiadająca nieco słabszy charakter i słabszą wolę, wpada w nałóg i po pewnym czasie to, co robili tylko dla ‚brawury" staje się koniecznością.

Narkomanem nikt się bowiem nie rodzi, a tylko staje się nim wskutek własnej lekkomyślności. Wiedział o tem dobrze Jean Nicot, który chcąc przyzwyczaić francuzów do palenia tytoniu, począł rozpowszechniać fałszywe pogłoski, że tytoń działa kojąco na choroby płucne i im zapobiega. Nim się zorjentowano, że tytoń działa na płuca wręcz odwrotnie, aniżeli głosił to sprytny Nicot, było już zapóźno, gdyż znaczna część palaczy popadła w nałóg i już nie mogła się obejść bez tytoniu.

# Dziecko pożarte przez roślinę

## Dziwaczny okaz rośliny zainteresował botaników

(x) Botanicy meksykańscy nie mało biedzą się nad rozwiązaniem niezwykłej zagadki, którą jest głęboko zakorzeniona wiara ludu w istnienie ludożerczych roślin.

W niektórych miejscowościach w Meksyku istnieje bowiem roślina, sięgająca wzrostu człowieka, która odżywia się białkiem, **polując na istoty żywe, a nawet ludzi.** Niezwykłym tym okazem zainteresował się pewien wybitny botanik, profesor jednego z amerykańskich uniwersytetów, który przyjechał do Meksyku, aby na miejscu zbadać tę niezwykłą roślinę.

Ludożercza roślina, wyglądem swoim przypomina agawę, posiada ona jednak liście i łodygę zaopatrzone ostremi kolcami. **Roślina ta z nastaniem ciemności poczyna swe liście zwijać w kształcie trąbki, następnie zwija się cała, robiąc się podobno do ananasa. O wschodzie słońca, roślina rozwija się napowrót przybierając swój zwykły wygląd.**

Mimo usilnych obserwacyj nie udało się uczonym ustalić, w jaki sposób roślina się odżywia i czy legenda o ludożerczych skłonnościach tej rośliny, odpowiada prawdzie.

Niedawno jednak pewnemu meksykańskiemu fermerowi **zginęło dziecko, trzyletni chłopiec.** Mimo usilnych poszukiwań nie udało się dziecka odnaleźć. Po kilku tygodniach znaleziono przypadkowo w lesie, **pod krzakiem tej dziwacznej rośliny, szkielet dziecka, w którym po sukience, poznano owego zaginionego synka fermera.**

**Szkielet dziecka był zupełnie nienaruszony,** ale zato **prawie doszczętnie objedzony z mięsa.** Oczywiście uczeni zainteresowali się tym niezwykłym wypadkiem i ustalili, **że jest rzeczą możliwą, że roślina „pożarła" dziecko.**

Stać się to mogło tylko w sposób następujący. Mały chłopczyk bawiąc się, nieostrożnie zbliżył się do rośliny, której ostre kolce boleśnie go poraniły tak, że stracił przytomność. Wówczas, a było to pod wieczór, **zwijające się liście rośliny zamknęły w sobie nieszczęśliwe dziecko,** które zostało nadziane na tysiączne kolce. Dziecko oczywiście zmarło, a **roślina za pośrednictwem swych kolców wessała dziecko do najdrobniejszych włókien.** Dopiero, gdy zwłoki dziecka przestały posiadać wartości odżywcze dla rośliny, ta rozwinęła się i szkielet nieszczęśliwego maleństwa pozostał na ziemi.

# Kazała się pochować z psem

## Oryginalny testament ekscentrycznej wdowy

(x) W dawnych czasach istniał barbarzyński zwyczaj, że sługi chowano wraz z ich zmarłym panem. W starożytnych Chinach, i do niedawna jeszcze w Indjach istniał zwyczaj, że wdowy palono na stosie wraz ze zwłokami ich zmarłych małżonków.

Pewna wdowa z Media, która w tych dniach przeniosła się do wieczności, **postanowiła przywrócić dawne barbarzyńskie zwyczaje, oczywiście w nieco umodyfikowanej formie.** Wdowa uważała jeszcze, że ludzie nie zasługują na to, aby wraz z nią dzielić jej wieczny spoczynek i zaszczytem tym obdarzyła zwierzęta, a właściwie swego ulubionego pieska.

Wdowa za życia była wielką zwolenniczką zwierzat a specjalnie kochała psy. Jak się okazało miłość jej do zwierzą istniała tylko w życiu doczesnem, przenosząc się bowiem do wieczności, chciała swe ulubione zwierzęta również mieć przy sobie.

Wdowa pozostawiła po sobie testament następującej treści:

„Ja Karolina Calhoum z St. Davis, zdrowa na ciele i umyśle, spisuję tutaj moją ostatnią wolę, którą jest, aby mój ulubiony piesek pekińczyk, wabiący się Nana został po mojej śmierci otruty, szybko działającą trucizną i pochowany wraz ze mną w jednym grobie. Pozatem zarządzam jeszcze, aby mój zmarły piesek, również pekińczyk, który swego czasu po dłuższej chorobie zdechł, wabiący się Pona, został ekshumowany z cmentarza psiego, gdzie znalazł chwilowy przytułek i przeniesiony do mego grobu, gdzie zwłoki jego mają spocząć obok Nany. Majątkiem swoim, który po sobie pozostawiam, nie zarządzam, chcę tylko, aby pewna część z niego użyta była na wypełnienie mojej ostatniej woli i koszt naszych pogrzebów. Pozatem chcę również, aby grób na cmentarzu, w którym spocznę razem ze swymi ulubieńcami przykryty był ciężką kamienną płyta".



# Listonosz — analfabeta

(x) Trudno sobie wyobrazić, aby listonosz nie posiadał sztuki czytania i pisania. Jakto, listonosz, do którego obowiązków należy segregowanie i doręczanie adresatom poczty? Listonosz — analfabetą. A jednak o wypadku takim donoszą pisma hiszpańskie.

Listonosz ten miał za zadanie obsługiwać kilka położonych w sąsiedztwie osad. Urządził się on w ten sposób, że właściwie nie roznosi listów, a tylko wszyscy, którzy oczekiwali poczty, zjawiali się u niego w mieszkaniu i odbierali listy, do nich adresowane.

Listy z urzędu pocztowego otrzymywał listonosz z rąk segregatora. Listy te były już specjalnie przygotowane dla jego okręgów i nie potrzebował on sprawdzać adresów. Jakoś dotychczas nie było wypadku zaginięcia listu ani skarg na listonosza, a właściwie urzędnika pocztowego analfabetę.

Gdy przychodziły przekazy i listy pieniężne, analfabeta listonosz nie ufał zbytnio adresatom, tylko wraz z zainteresowanym udawał się do nauczyciela, mieszkającego w sąsiedztwie, z prośbą, ażeby przeczytał mu nazwisko adresata. Listy pieniężne rozróżniał listonosz po odmiennej kopercie.

**Sprawa w sądzie. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:**

**— Dlaczego oskarżony skradł rewolwer?**

**— Bo... bo... chciałem się zastrzelić, proszę wysokiego sądu...**

**— To dlaczego oskarżony sprzedał potem rewolwer...**

**— Bo za co miałem kupić kule?**